

**Anna Biederman-Zaręba**

## **ZNACZENIE RESPEKTOWANIA MODELU INTELEKTUALNO-DEDUKCYJNEGO DLA WYNIKÓW DOWODOWYCH OGLĘDZIN MIEJSCA ZDARZENIA**

Głównym celem postępowania karnego jest wykrycie i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawcy przestępstwa.

Dążenie do osiągnięcia tego celu pozostaje w ścisłym związku z zasadą trafnej represji, w myśl której, „każdy ten i tylko ten, kto jest winien popełnienia przestępstwa, powinien za to ponieść odpowiedzialność taką i tylko taką, na jaką wedle prawa zasłużył”<sup>1</sup>

Dyrektywa ta odnosi się nie tylko do sprawstwa, ale również do czynu, jego kształtu i okoliczności, nie ograniczając do elementów znamionujących.

Osiągnięcie celów postępowania karnego uwarunkowane jest zgodnością poczynionych w procesie karnym ustaleń faktycznych z rzeczywistym przebiegiem wyjaśnianego zdarzenia. Wymaga to przeprowadzenia szeregu czynności dowodowych, wśród których na plan pierwszy wysuwają się oględziny, a w szczególności oględziny miejsca.

Trafnie zauważa się na gruncie doktryny kryminalistycznej, że oględziny miejsca zdarzenia „są jedną z najistotniejszych czynności procesowo-kryminalistycznych”<sup>2</sup>, podkreślając przy tym, iż „od rzetelności i poprawności ich przeprowadzenia zależą dalsze losy postępowania karnego”<sup>3</sup>.

Dowodowa omnipotencja oględzin miejsca zdarzenia w praktyce śledczej jest jednak bardziej naukowym mitem niż procesowym faktem.

Potwierdzają to wyniki badań, które prowadzą do zaskakującego stwierdzenia, iż w znacznej liczbie spraw, w których oględziny miejsca zdarzenia były przeprowadzone, ich wyniki nie miały znaczenia dla poczynienia ustaleń faktycznych będących podstawą orzeczenia.

---

<sup>1</sup> M. Cieślak, *Polska procedura karna*, Warszawa 1973, s. 221.

<sup>2</sup> M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Darul, L. Stęпка, *Kryminalistyka – wybrane zagadnienia teorii i praktyki śledczo-sądowej*, Toruń 2005, s. 400–402.

<sup>3</sup> E. Żywucka-Kozłowska, *Dowodowe znaczenie oględzin miejsca znalezienia zwłok* [w:] *Rozprawy z Jalowcowej Góry*, red. J. Wójcikiewicz, Kraków 2004, s. 155.

Oględziny bardzo często wykonywane są „rutynowo, niedokładnie i niesystematycznie”<sup>4</sup>. Badania ujawniają również swoisty oportunistyczny oględzinowy ze strony organów prowadzących postępowanie przygotowawcze, na co wskazują częste przypadki rezygnacji z oględzin miejsca zdarzenia.

Kodeks postępowania karnego statuuje oględziny jako odrębną, samoistną czynność dowodową (art. 207 § 1 kpk), będącą sposobem przeprowadzenia dowodów rzeczowych. Przypomnieć należy, iż na gruncie procesowym dowody rzeczowe to „te źródła dowodowe, które dostarczają środków dowodowych w postaci swoich cech (lub ich konfiguracji) poznawanych za pomocą zmysłów”<sup>5</sup>. Doktryna procesu karnego traktuje *miejsce* jako szczególny rodzaj dowodu rzeczowego, definiując je jako wyodrębnioną część przestrzeni wraz ze znajdującymi się tam urządzeniami i przedmiotami, zwracając uwagę na szczególne znaczenie poszczególnych elementów miejsca, ich układ i wzajemne relacje<sup>6</sup>. Oględziny *miejsca zdarzenia* są niczym innym, jak sposobem przeprowadzenia tego szczególnego dowodu rzeczowego. Miejsce zdarzenia jest bowiem samo w sobie dowodem rzeczowym, dostarczając informacji o jego topografii, właściwościach, elementach i ich układach oraz zaistniałych na miejscu w wyniku wyjaśnianego zdarzenia bądź w związku z nim zmianach.

Jednocześnie rezultatem oględzin może być wyodrębnienie przedmiotów materialnych w postaci śladów kryminalistycznych, stanowiących odmienną kategorię dowodów rzeczowych. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest konieczność dostrzegania i respektowania w praktyce śledczej funkcji dowodowej oględzin miejsca zdarzenia, jeśli nie przede wszystkim, to co najmniej na równi z funkcją wykrywczą.

Pomimo mocno akcentowanych w doktrynie procesu karnego walorów dowodowych oględzin miejsca zdarzenia, przepisy prawa karnego procesowego nie określają ani celów, ani funkcji tej czynności. Dobitną tego ilustracją jest przepis art. 207 § 1 kpk, w brzmieniu: *W razie potrzeby dokonuje się oględzin miejsca, osoby lub rzeczy*. Wskazując nader enigmatycznie podstawę prawną tej czynności, ustawodawca ocenę owej potrzeby pozostawił organowi procesowemu. Ten o potrzebie przeprowadzenia oględzin skłonny jest decydować, odwołując się do doktryny kryminalistycznej.

---

<sup>4</sup> E. Gruza, *Oględziny śledcze miejsca zdarzenia w praktyce śledczej* [w:] Problemy Współczesnej Kryminalistyki, red. E. Gruza, T. Tomaszewski, Warszawa 1996, t. I, s. 121.

<sup>5</sup> A. Gaberle, *Dowody w sądowym procesie karnym*, Kraków 2007, s. 217.

<sup>6</sup> Tamże, s. 218.

Chociaż nauka kryminalistyki trafnie określa cele i zadania oględzin miejsca zdarzenia, nie poprzestając na wskazaniu działań zmierzających do ujawnienia i zabezpieczenia śladów kryminalistycznych<sup>7</sup>, praktyka śledcza dostarcza niezliczonych przykładów na ograniczanie działań podejmowanych w trakcie oględzin miejsca zdarzenia głównie do poszukiwania i zabezpieczenia śladów kryminalistycznych. Przy czym, co szczególnie niebezpieczne dla ustalenia prawdy materialnej, bardzo często dokonuje się już w trakcie oględzin „kategoryzacji śladów”, zabezpieczając tylko te potencjalnie nadające się do identyfikacji<sup>8</sup>. Jednoznacznie świadczą o tym zapisy w protokołach oględzin miejsca zdarzenia o treści: „nie ujawniono śladów przydatnych (nadających się), do identyfikacji”.

Potwierdzają to wyniki badań i analiz, które wskazują na znaczny odsetek oględzin, które wbrew uzasadnionym charakterem zdarzeń oczekiwaniom, nie doprowadziły do ujawnienia i zabezpieczenia śladów kryminalistycznych<sup>9</sup>.

Nierzadko zatem samo ujawnienie i zabezpieczenie śladów kryminalistycznych traktowane jest w praktyce śledczej jako „ostateczny wynik oględzin”<sup>10</sup>.

Być może, kierując się szkodliwą zasadą, w myśl której „ogłędziny należą do czynności koniecznych z punktu widzenia kryminalistyki, *gdy istnieje domniemanie*, że działanie przestępne pozostawiło ślady, które - odpowiednio ujawnione i zabezpieczone - zostaną wykorzystane w procesie ustalania okoliczności zdarzenia i sprawcy czynu przestępnego”<sup>11</sup> nader często, przy braku takiego domniemania, odstępuje się w praktyce śledczej od oględzin miejsca zdarzenia.

Wyniki badań aktowych wskazują, iż w przypadku niektórych kategorii spraw, jak przykładowo rozboje czy kradzieże z włamaniem, oględziny miejsca zdarzenia przeprowadza się w mniej niż połowie postępowań<sup>12</sup>.

Tymczasem ujawnienie i zabezpieczenie śladów kryminalistycznych przydatnych do identyfikacji jest warunkiem często koniecznym, ale niewystarczającym dla poczynienia prawdziwych ustaleń faktycznych.

Zasługujące na negatywną ocenę zjawisko tłumaczyć można (co nie oznacza,

---

<sup>7</sup> E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka – rzecz o metodach śledczych*, Warszawa 2008, s. 204-207; M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Darul, L. Stępka, *Kryminalistyka – wybrane zagadnienia teorii i praktyki śledczo-sądowej*, Toruń 2005, s. 400-402.

<sup>8</sup> J. Kasprzak, *Wybrane zagadnienia ekspertyzy cheiloskopijnej*, Problemy Kryminalistyki 1986, nr 173, s. 354.

<sup>9</sup> E. Gruza, *Oględziny śledcze...*, tamże, s. 121; M. Goc [w:] *Nowoczesność oględzin procesowo-kryminalistycznych – studia i materiały*, red. M. Goc, M. Zajder, Szczytno 1999, s. 11.

<sup>10</sup> J. Gurgul, *O wnioskowaniu z wyników oględzin*, Problemy Kryminalistyki 1971, nr 91, s. 852.

<sup>11</sup> B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2007, s. 436.

<sup>12</sup> P. Girdwoyń, *Wersje kryminalistyczne w praktyce policyjnej* [w:] Problemy Współczesnej Kryminalistyki, red. E. Gruza, T. Tomaszewski, Warszawa 2000, t. III, s. 71.

że należy je tolerować), odwołując się do historii rozwoju nauki kryminalistyki, która w ujęciu tradycyjnym koncentrowała się na identyfikacji osób i rzeczy w oparciu o badanie śladów kryminalistycznych<sup>13</sup>. Konsekwencją tej tradycji jest utrzymująca się w praktyce śledczej dominacja funkcji wykrywczej oględzin nad funkcją dowodową, czego skutkiem jest supremacja konstatacyjno-dokumentacyjnego modelu oględzin, zamiast respektującego funkcję wykrywczą i dowodową - modelu intelektualno-dedukcyjnego<sup>14</sup>.

Z uwagi na powyższe, poziom oględzin miejsca zdarzenia jest w stosunku do faktycznych możliwości wynikających z istoty tej czynności oraz uzasadnionych potrzeb dowodowych niewspółmiernie niski. Przyczyny takiego stanu rzeczy są złożone, a lista najczęściej popełnianych błędów obszerna.

Zainspirowana rezultatami postępowania karnego przed sądem w K. w sprawie zabójstwa Bogdana R. na tle rabunkowym, chciałabym zwrócić uwagę na znaczenie respektowania modelu intelektualno-dedukcyjnego dla wyników dowodowych oględzin miejsca zdarzenia.

Prokurator rejonowy w K. oskarżył Krzysztofa H., Sebastiana P. i Jacka K. o to, że w dniu 9 stycznia 2004 roku w K., działając w zamiarze pozbawienia życia Bogdana R., zadali mu rękami szereg uderzeń w twarz, głowę oraz tułów i po obezwładnieniu go przez skrępowanie nóg i rąk taśmą klejącą wielokrotnie owinęli nią jego głowę, zaklejając usta i nos. Takim działaniem pozbawili go możliwości oddychania, powodując śmierć na skutek gwałtownego uduszenia.

Sąd Okręgowy w K. nie zgodził się z wersją oskarżenia, zmienił opis czynu, przyjmując, iż oskarżeni nie zakleili pokrzywdzonemu nosa, a jedynie usta. W konsekwencji wykluczył po stronie oskarżonych zamiar bezpośredni i przyjął, iż działali oni jedynie z zamiarem ewentualnym doprowadzenia do śmierci Bogdana R., kwalifikując ich zachowanie z art. 148 § 2 pkt. 2 kk w zw. art. 280 § 1 kk w zw. z art. 11 § 1 kk. O tak istotnej, i jak się okazało, brzemiennej w skutkach procesowych zmianie zdecydowały braki dowodowe wynikające z błędów popełnionych na etapie czynności oględzinowych zwłok pokrzywdzonego i miejsca ich ujawnienia.

Jak ustalił sąd, sprawcy do mieszkania pokrzywdzonego wtargnęli po otwarciu im przez niego drzwi. Bezpośrednio po tym został on uderzony w twarz, co spowodowało jego upadek na podłogę w przedpokoju. Oskarżeni bili go nadal, żądając ujawnienia skrytki z biżuterią. Ponieważ pokrzywdzony krzyczał, starając się w ten sposób sprowadzić pomoc, sprawcy skrępowali taśmą klejącą jego ręce i nogi, a także wielokrotnie owinęli nią jego głowę oraz twarz. Ciało przeciągnęli do jednego z pokoiów, kładąc na podłodze twarzą w dół i przykryli dużą

<sup>13</sup> B. Hołyst, op. cit., s. 566.

<sup>14</sup> M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Darul, L. Stępka, op. cit., s. 402.

ilością garderoby oraz kołdrami. Po splądrowaniu mieszkania i zabranii kosztowności, nie interesując się losem pokrzywdzonego, wyszli z mieszkania, zamykając za sobą drzwi.

Zwłoki odkryła Jadwiga R., żona ofiary, po powrocie do mieszkania z zakupów.

To jej zeznania, złożone niestety już po przeprowadzeniu oględzin, były decydujące dla przyjęcia w akcie oskarżenia wersji, iż sprawcy napadu, owijając pokrzywdzonemu głowę i twarz taśmą klejącą, działali z zamiarem bezpośrednim pozbawienia go życia. Z jej zeznań wynikało bowiem, iż ciało nie tylko znajdowało się w pozycji utrudniającej, jeśli nie uniemożliwiającej oddychanie, ale co najważniejsze, taśma klejąca zatykała zarówno usta, jak i otwory nosowe.

Taki skutek zachowania oskarżonych byłby oczywistym przejawem bezpośredniego zamiaru pozbawienia życia Bogdana R.

Jadwiga R. zeznała ponadto, iż po odkryciu ciała męża wezwała do pomocy sąsiada Stanisława T., który po przecięciu nożyczkami taśm podjął próbę reanimacji. Świadek Stanisław T. nie tylko inaczej opisał położenie zwłok, ale relacjonując podjęte wspólnie z Jadwigą R. działania, stwierdził, iż taśma znajdowała się na ustach i oczach, rękach oraz nogach. Nie potwierdził zatem zeznań Jadwigi R. co do zaklejenia taśmą również nosa.

Oskarżeni, którzy przyznali się do dokonania napadu na Bogdana R., kategorycznie negowali działanie z zamiarem pozbawienia go życia. Chcąc uniemożliwić wzywanie pomocy, zakleili mu taśmą jedynie usta.

Sąd przyjął, iż ciało Bogdana R. w chwili odnalezienia go przez Jadwigę R. rzeczywiście leżało na podłodze w pozycji opisanej przez nią.

Nie mogąc poczynić kategorycznych ustaleń co do umiejscowienia taśmy na głowie i twarzy pokrzywdzonego, sąd, stosując zasadę *in dubio pro reo*, ustalił, iż nie miał on zaklejonych ust.

Było to rozstrzygnięcie zdecydowanie korzystniejsze dla oskarżonych, czy jednak zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy?

Pytanie to musi pozostać bez odpowiedzi.

Dodać należy, iż opierając się na stosownych opiniach specjalistycznych, sąd przyjął nieco inny, w porównaniu z wersją oskarżenia, mechanizm uduszenia. Miała je spowodować niewydolność oddechowa wynikająca z zaklejenia pokrzywdzonemu ust, przyłożenia twarzy, a w szczególności nosa, do miękkiego podłoża, skrępowania i ucisku klatki piersiowej przez przykrywające ciało przedmioty. Doprowadzając do takiej sytuacji, oskarżeni, zdaniem sądu, mieli świadomość, iż może to doprowadzić do uduszenia się pokrzywdzonego. Przewidując taki skutek, pozostawili go w takim stanie, dając tym samym wyraz, iż godzili się na spowodowanie śmierci Bogdana R.

Sąd Apelacyjny w K. wyrokiem z dnia 9 października 2007 roku, na skutek apelacji oskarżyciela publicznego, oskarżyciela posiłkowego oraz obrońców oskarżonych uchylił zaskarżone orzeczenie, a sprawę przekazał do ponownego rozpoznania.

Zdecydowały o tym nie tylko wątpliwości co do mechanizmu uduszenia.

Sąd odwoławczy zwrócił uwagę, iż tak, jak wątpliwe było zaklejenie pokrzywdzonemu taśmą nosa, tak wobec braku obiektywnego potwierdzenia w wynikach oględzin miejsca zdarzenia zastrzeżenie budzi przyjęcie przez sąd faktu przykrycia pokrzywdzonego ubraniami i kołdrami.

Otwarta zatem została droga do dalszych zmian zarówno co do opisu czynu, jak i jego kwalifikacji prawnej.

Przedstawionych wątpliwości mogłoby nie być, gdyby już w trakcie oględzin miejsca zdarzenia podjęto próbę zbudowania wstępnych wersji co do przebiegu zdarzenia. Wymagało to uwzględnienia informacji o stanie zwłok w momencie ich ujawnienia. Informacji, których mogła dostarczyć obecna przy oględzinach żona ofiary, Jadwiga R.

Tymczasem, wobec faktu śmierci gwałtownej, przyjęto, iż była ona wynikiem zabójstwa i skoncentrowano wysiłki na poszukiwaniu śladów kryminalistycznych pozwalających na identyfikację jego sprawców.

Nawet ujawnienie przy zwłokach śladów w postaci fragmentów taśmy klejącej nie skłoniło prowadzących oględziny do zastanowienia się, jaką odegrały one rolę w zdarzeniu, a w szczególności, czy mogły mieć związek ze zgonem ofiary.

Zignorowanie potrzeby zrekonstruowaniu zdarzenia potwierdza również charakter zasięgniętych opinii specjalistycznych odnoszących się do ujawnionych śladów, w tym owych taśm, które miały wyłącznie charakter identyfikujący.

Uwzględniając obecność w pobliżu zwłok dość dużych (40-50-centymetrowych), fragmentów taśmy klejącej, przy ich zabezpieczeniu należało brać pod uwagę nie tylko możliwość pozostawienia na nich śladów daktyloskopijnych przez sprawcę, ale również śladów dermatoskopijnych przydatnych do zrekonstruowania sposobu ich użycia, a w szczególności miejsc na twarzy pokrzywdzonego, do których bezpośrednio przylegały. Ważne było zatem zabezpieczenie strony klejącej przed zniekształceniem znajdujących się tam śladów. W załączniku do protokołu, zawierającym analizę wyników czynności technicznych, wskazać należało konieczność pobrania materiału porównawczego w postaci śladów dermatoskopijnych z okolic nosa i ust. Przyjmując, że ujawnione fragmenty taśmy mogły mieć bezpośredni kontakt z powierzchnią skóry nosa, jego okolic oraz ust, należało zebrać wymazy z tych części twarzy do badań, które mogłyby wykazać obecność w tych miejscach substancji klejącej pochodzącej z taśmy.

Wobec zauważalnej obecności na twarzy ofiary śladów krwi należało szczególnie zbadać podłoże, na którym znajdowały się zwłoki, w poszukiwaniu ewentualnych śladów krwawych, które jeśliby były, mogły powstać wyłącznie w momencie przylegania twarzy do podłoża.

Konieczne było także dokładne scharakteryzowanie miejsca ujawnienia zwłok, uwzględniające relacje ciała do leżących na podłodze części odzieży i kołder.

Trafnie zauważył sąd odwoławczy, że lakoniczny ich opis w protokole oględzin i fragmentaryczny materiał fotograficzny sugerują, iż przedmioty te nie miały związku ze zwłokami, a zostały jedynie wyrzucone z szaf w trakcie ich plądrowania przez oskarżonych.

Zasygnalizowana sprawa jest negatywnym przykładem przeprowadzenia oględzin w oderwaniu od kontekstu sytuacyjnego, ukierunkowanych na ujawnienie i zabezpieczenie śladów kryminalistycznych przydatnych dla ustalenia sprawcy zdarzenia, które wobec niewątpliwie gwałtownego rodzaju śmierci, już na samym wstępie uznane zostało za zabójstwo.

Dostosowana do jednej wersji zdarzenia, wyznaczonej jedynie przez jego skutek, koncepcja oględzin nie mogła doprowadzić do ujawnienia i zabezpieczenia śladów kryminalistycznych, które mogłyby okazać się nie tylko przydatne dla rekonstrukcji zdarzenia, ale także budowy i weryfikacji wersji kryminalistycznych.

Przyjmując za trafne stwierdzenie, iż miejsce zdarzenia jest „otwartą i pełną cennych wiadomości księgą”<sup>15</sup>, zastrzec należy, że czytanie jej może dostarczyć cennych informacji, pod warunkiem że rozpoczniemy go na miejscu zdarzenia, jeszcze w trakcie jego oględzin.

Istniejący tam rzeczowy zapis zdarzenia, głównie w postaci śladów kryminalistycznych, dla zrozumienia, efektywnego ujawnienia i prawidłowego zabezpieczenia wymaga od prowadzącego oględziny posłużenia się swoistym kluczem, jakim są kryminalistyczne wersje zdarzenia.

Wbrew spotykanym w doktrynie kryminalistycznej poglądom, które odwołując się do zasad budowy wersji, za przedwczesne uznają budowę wersji na początkowym etapie postępowania przygotowawczego, posłużenie się przez prowadzącego oględziny wersjami wstępnymi, cząstkowymi odnoszącymi się przede wszystkim do charakteru zdarzenia, jego przebiegu i skutków, zapewnić może optymalne wykorzystanie potencjału dowodowego miejsca zdarzenia.

Efekty tak przeprowadzonych oględzin mogą dostarczyć dowodów pozwalających na czynienie ustaleń zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy, bez konieczności posługiwania się regułami dowodowymi ograniczającymi zasadę prawdy materialnej, z zasadą *in dubio pro reo* na czele.

Respektowanie zasady wielości wersji, przy świadomości wstępnego ich charakteru, powinno wyeliminować szkodliwy dla poznania prawdy subiektywizm.

---

<sup>15</sup> P. Horoszowski, *Kryminalistyka*, Warszawa 1948, s. 40.

Sformułowanie i uwzględnienie przy prowadzeniu oględzin wersji traktować należy jako swoistą metodę poznawczą, wkomponowaną w intelektualno-dedukcyjny model tej czynności.

O konieczności wersyjnego podejścia do poddawanego oględzinom miejsca zdarzenia przekonuje również istota tzw. śladów zaniechania czy okoliczności negatywnych.

Za w pełni trafny, godny upowszechnienia oraz wdrożenia w praktyce uznać należy zatem pogląd, iż „ogłędziny to nie tylko postrzeganie zjawisk fizycznych i ich rejestracja, ogłędziny to przede wszystkim analiza spostrzeżeń zmysłowych, synteza przyczynowo-skutkowych układów sytuacyjnych, formułowanie prowizorycznych przedmiotowych i podmiotowych wersji różnego stopnia, modyfikowanie toku oględzin i poszukiwanie brakujących hipotetycznych danych, to bieżąca weryfikacja wersji i bieżąca logiczna analiza gromadzonego materiału metodą dedukcji i analogii”<sup>16</sup>.

Dla budowy i modyfikacji wersji na etapie oględzin miejsca zdarzenia konieczne jest uzyskanie przez prowadzącego oględziny maksymalnej ilości informacji w wyniku czynności zrealizowanych zarówno na etapie przedogłędzinowym, jak i w rezultacie prowadzonych czynności okołogłędzinowych.

Podsumowując, można pokusić się o stwierdzenie, iż oględziny miejsca zdarzenia pozbawione intelektualnej refleksji prowadzącej do sformułowania wstępnych przedmiotowych i podmiotowych wersji kryminalistycznych, a jedynie zdominowane dążeniem do ujawnienia i zabezpieczenia śladów kryminalistycznych - najczęściej nie będą mogły zapewnić optymalnego wykorzystania potencjału dowodowego badanego miejsca.

Będą czytaniem owej księgi z zamkniętymi oczyma.

O ile wersjotwórczy charakter oględzin miejsca zdarzenia nie jest na gruncie praktyki śledczej kwestionowany, to uznać i respektować należałoby również oględzinotwórcze znaczenie wersji kryminalistycznych.

---

<sup>16</sup> M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Darul, L. Stępka, op. cit., s. 401.